

# GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartałna 3 zł. z przesyłką do domu.  
**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Cała stronica ostatnia 250 zł  
 Pół stronicy ostatniej 140 „  
 Czwierć stronicy ostatniej 75 „  
 Cała str. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł  
 Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe  
 zagraniczne są o 50% droższe  
 Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr  
 matrymonialne 10 „  
 dla posad poszukujących 4 „  
 (tłustym drukiem podwójnie)  
 Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

## Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
 Hala-Targowa I. p. Nr. tel.

Konto czekowe P. K. O.  
 Kraków 406419.

Redaktor przyjmuje codziennie  
 od 12.—1. w południe.

Oddział w Borysławiu  
 Panska 368.

Oddział w Samborze  
 Rynek 6.

Oddział w Stryju  
 Mickiewicza 23.

Godziny urzędowe  
 od 12-1.

### Od Wydawnictwa.

Wszelkie należytości za ogłoszenia i prenumeratę należy wpłacać przez P. K. O. lub na ręce wydawcy i naczelnego redaktora p. M. Tannenbauma. Wpłaty dokonane na ręce innych osób nie zostaną uwzględnione.

### Od Redakcji.

Lokal redakcji i administracji mieści się w hali Targowej, I. p.

### OKULISTA

**Dr. BERNARD ESTREICHER**

b. sekundarjusz Szpitala Powsz. we Lwowie.  
 ord. w BORYSŁAWIU Pańska 106.

**KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE**

modne najnowszych fasonów

po cenach fabrycznych poleca

**R. NEUWELT**

w Drohobyczu, Hala targowa.

Przeróbki starych kapeluszy skutecznie się w jaknajkrótszym czasie.

### Zawiadamiam.

P. T. Publiczność, iż otworzyłem

Filję zakładu

precyzyjno-**OPTYCZNEGO**

w Drohobyczu, Hala - Targowa I. p.

**Optyk N. BRANDEIS**

LWÓW, Sykstuska 9.

Dostarcza członkom Kasy Chorych.



### RATUJCIE WASZE ZDROWIE!

#### Przepukliny

(ruptury-bruch) to jest wypęk i przedarcie się jelit w dół, zaniedbywać nie wolno, bo może się powiększyć jak głowa ludzka, spowodować skręt kiszek i być dla życia niebezpieczną!! Stosuję w tych wypadkach

przepukliny pachwiny, pępka, brzucha (bez krwawej operacji) Specjalne Lecznice Bandaże Przepuklinowe i Chirurgiczne wedle własnej metody i najnowszego mojego pomysłu sporządzone, wstrzymujące i usuwające bez bólu najzastarsze i najcięższe przepukliny u mężczyzn, kobiet i dzieci.

Zgłoszenia przyjmuje  
 od godz. 10-1-ej i 3-7 pop.

**Specjalista Dyrektor J. RAPAPORT**

Zakład ortopedyczny LWÓW, ul. Krasickich Nr. 8.

**UWAGA:** Liczne podziękowania publiczne od osobistości i uznania od po wag lekarskich i Profesorów Uniwersytetu.

#### PODZIĘKOWANIE.

W Panu Specjaliście dla Przepuklin J. Rapaportowi Dyr. Zakładu ortopedycznego we Lwowie, ul. Krasickich 8. składam podziękowanie za wstrzymanie mej złośliwej przepukliny, (z powodu czego miewałem często ataki omdlenia i nieprzytomności) bandażem Jego metody. Dziś czuję się zdrow i zdolny do pełnienia służby

JÓZEF ROTH st. Radca Kuratorji, we Lwowie.

Narty, kijki, wiązania

i wszelkie przybory narciarskie

łyżwy, sanki

do nabycia w drogerji

**Mgr. Leona Obrowicza**

Tel. 38. w Drohobyczu, ratusz. Tel. 38.

**W zakładzie fryzjerskim  
 B. BÜRGERA**

w Drohobyczu, Mickiewicza

wykonuje się wodne ondulacje

#### SPROSTOWANIE

*Wielmożny Panie Redaktorze!*

Na zasadzie artykułu Nr. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10. V. 1927. o prawie prasowym Nr. 45. Dz. U. R. P. 398. Nr. 1/28 proszę o bezpłatne umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Drohobyckiego“ następującego faktycznego sprostowania:

„Podane fakty w notatce pod tytułem „Nareszcie“ w „Głosie Drohobyckim“ z dnia 6. XII. b. r. z przebiegu ostatniego posiedzenia Klubu Radnych Polskich nie odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy“. *Dr. Jerzy Kozicki.*

**STOP!** Przyjdź, posłuchaj!

**Radio audycje**

we firmie „**VOLT**“ Drohobycz  
 Czackiego 2. w biurze II. p.

# Z działalności Kasy Chorych w Drohobyczu.

Wobec tego, że zamierzamy znowu poświęcić więcej miejsca omówieniu stosunków w tut. Kasie Chorych, zamieszczamy na tem miejscu wywiad red. „Echa Zagłębia naft.” z p. kom. Zakrzewskim.

**Jaki bandytyzm? — pytam skwapliwie.**

Niedziatkowski, Szczyrek lub inny Haecker stale piszą i mówią o moralności, a bardziej zakłamanych i niemoralnych ludzi jak żyję nie widziałem. Świadomi są, że przecież poprzedni zarząd skompromitował ciekawistów na terenie Kasy, a jednak w kłamliwy sposób mnie atakują! Dwanaście sprostowań przestał adw. Dr. Aleksandrowicz Roman, a „Dziennik Ludowy” nie umieścił ani jednego! To jest bandytyzm. Adwokat wniósł skargę o zawieszenie wydawnictwa! Przejdźmy do rzeczy. Jak ciekawie gospodarzyli Kasą? Dnia 1. sierpnia 1924 roku objął urzędowanie usunięty ostatnio Zarząd, przewodniczącym był p. Kobak Władysław.

Zamknięcie rachunkowe wykazuje, za lata: 1924 cz. 20.345 przyp. opt. 2.272.000 zł., prac. 150 nadz. 514.000 zł. 1925 cz. 19.086 przyp. opt. 2.584.000 zł. prac. 166 uadzw. 112.000 zł. 1926 cz. 20.445 przyp. opt. 2.951.000 zł. prac. 128 nadz. 203.000 zł., 1927 cz. 20.632 przyp. opt. 3.745.000 zł. prac. 204 nadz. 182.000 zł. 1928 cz. 21.421 przyp. opt. 3.913.000 zł. prac. 201 nadz. 238.000 zł. z dniem objęcia przezemnie urzędowania było pracowników 219. A w dniu 30. IX. 1929 było członków 21.811, przyp. opt. 2.989.000 zł. **prac. 180.**

Powyższa tabela daje dowód nieumiejętnej, złej gospodarki. Jak długo nie było Kobaka i towarzyszy, tak długo była nadwyżka, z rokiem objęcia urzędowania przez powyższych włodarzy, Kasa załamuje się w r. 1925 i dnia 16. lipca b. r. stała się niewypłacalną.

Przez 5 lat nie było nikogo w Zarządzie i Komisji Rewizyjnej, któryby zwrócił uwagę na złą gospodarkę, któryby zażądał poszukiwania źródła, gdzie złoto tkwi, na jakim odcinku finansów Kasy nastąpiło załamanie.

Zarząd toleruje pięć lat deficytową gospodarkę. Tabela wykazuje stałą liczbę członków, wzrost wpływów i stałe zwiększenie się personelu. Od r. 1925 do objęcia przezemnie urzędowania wzrósł personel ze 150 na 218 ludzi, a więc o 68 ludzi.

Liczba członkówomal trzyma się jednej płaszczyzny. Wzrastają stale przypisy optat, ale one nie powiększają ilości personelu, bo wzrost przepisu udowadnia li tylko stabilizację stosunków przemysłowych.

Okłamywanie robotników na temat położenia gospodarczego lub dobrej gospodarki ciekawistycznego Zarządu, właśnie ta tabela przygważdża, bo przypis optat, jak na dłoni wyka-

zuje pomyślny stan Kasy. Ta sama ilość członków, a więcej pieniędzy, i tylko ślepy nie widzi lub robi się ślepy, wobec cyfr, opartych na oficjalnych księgach. Zamiast małych rafinerji w Drohobyczu, które nie płaciły lub płaciły źle — mamy koncentrację i przemysłu i kapitału, które to czynniki w stosunku do Kasy siłą rzeczy najlepiej się ustosunkowały, a każdego miesiąca Kasa ma zapewniony wpływ składek — do 30.000 zł. w Drohobyczu — bez inkasa.

Zniknęły w Borysławiu słabe firmy, różni przygodni przedsiębiorcy, hochsztaplerzy, a pozostały koncerny i firmy silne finansowo jak „Małopolska”, „Limanowa”, „Nobel”, „Galicja”, „Gazolina”, „Stebnik” i inne, które z regularnością zegarka uiszczają składki, wynoszące 180.000 zł., ba! mam dowody daleko posuniętej i szczerzej pomocy w stosunku do Kasy. Można być socjalistą, zwalczać kapitał, ale kłamać nie wolno. Na terenie Kasy musi się demagogię wykluczyć! Budżet Kasy Chorych stoi dziś na większych firmach. Większe firmy przemysłowe mogą mieć trudności, mogą narzekać na brak kredytu, na położenie gospodarcze w kraju, ale Kasa Chorych do dziś, dzięki powyższemu układowi sił, winna się była rozbudować, mieć gotówkę, a nie leżeć zrujnowaną!

—Rozumię ob. Komisarzu, ale jaki stan Kasy był przy przyjmowaniu urzędowania?

Zostałem 882.000 zł. długów!

—Co?...

Tak kolego i przyjacielu, tylko długi, i tak dnia 16 lipca trzeba było zapłacić:

38000 zł. z tyt. zaległych zasiłków, co wywoływało ustawiczne awantury i skandale z ubezpieczonymi ho oni głośno i dobitnie upominali się o słuszne należitości, a powiększona służba przez były Zarząd, nie dawała sobie rady z naporem chorych wierzycieli,

50.000 zł. zaległych poborów administrac. persoual. 13.000 aptekarzom, 88 000 lekarzom, 55.000 optat drohobyckiemu szpitalowi, 26.000 za ściągnięte a nieodprowadzone podatki, 450.000 zahipotakowane pożyczki Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. i Robotn. od Wyp., 35.000 zł. skradzionych, reszta za leczenie w obcych szpitalach, Sanatorjach i dostawcach.

—Cóż robić będziecie?

Ano, pracuję 107 dni w Kasie. Na 1 bm. minęło 107 dni i do dziś dnia spłaciłem zasiłki, zaległe pobory, spłacam szpitale i sanatorja, gwarantuję, że te wydatki ustawą zapewnione w terminie pokryję. (D. c. n.)

Dr. T. TARGOWSKI  
b. poseł na Sejm.

## Patryjotyzm Pracy.

Trzeba mieć odwagę powiedzieć sobie' ze rzeczy najcudniejsze, ideały, pieszczone w snach pokoleń, przeżywają się, że to co jeszcze w dzieciństwie było dla nas najszlachetniejszym drogowskazem dnia, dzisiaj trzeba złożyć do schowku i pod złoczone ramy.

Niechaj przesunie się przed oczami defilada urzędów, w których włóczą się senni urzędnicy, pełni najlepszych chęci, ale zniechęceni złą organizacją.

Spojrzymy na tysiące bezrobotnych, na inteligencję zawodową, która ucieka poza granicę kraju, żeby nie ginąć z głodu, Czy ludzi mamy za dużo, że nie możemy ich wyżywić?

Setki, tysiące pracowników fizycznych i umysłowych ginie z powodu bezrobocia. Czyżby w Polsce nie było nic do roboty?

W miastach sroży się kryzys mieszkaniowy, czyż nie potrzeba budować domów? Rok rocznie straszna klęska powodzi niszczy olbrzymi dobytek.

Czy rzeki są uregulowane?

Obszary nieużytków błot, łąk kwaśnych wynoszą setki tysięcy hektarów. Czy każdy kawałek ziemi jest racjonalnie eksploatowany?

Czy fabryki nasze mają nowoczesne urządzenia i maszyny? Czy wszystkie nasze miasta korzystają z elektryczności, kanalizacji, wodociągów, tramwajów? Czy mamy dostateczną ilość szkół?

Dostaje się zawrotu głowy od tej otchłani nędzy, brudu, braku najprymitywniejszej kultury, w której tkwi nasz naród.

Pracy tu trzeba, wytrwałego wysiłku, zmagającego się z żywiołem, nędzą, brudem, ciemnotą.

Trzeba nam kultu pracy, bo ona tylko jest źródłem dobrobytu, kultury a i niezależności państwowej.

W przedrozbiorowych czasach kultura pracy była rycerską i szlachecką i poza porywami bohaterstwa — próżniaczą.

Istotny pracownik, który na barkach swych kraj dźwigał, chłop, złote ziarno do Gdańska sypiący, był bezimiennym niewolnikiem, poddanym.

Przemysł, handel i rzemiosło mieliśmy wówczas w pogardzie, sztuki piękne i nauki nie wykwiwały żywiołowo z pracy rodzinnej, ale importowane były z krajów zamorskich. Dlatego to wszystko dziś jeszcze mści się krwawo w dziedzicznej nieumiejętności organizowania pracy.

Trzeba nam wpajać szacunek do pracy, uczynić ją nie niewolą i męką, tylko postannictwem, twórczością i pięknem.

Trzeba też konsekwentnie dążyć do tego, ażeby życie społeczeństwa hołdującego patryjotyzmowi pracy nie było przekleństwem a było otoczone najwyższymi przywilejami.

W czasach niewoli wszystko co w kraju najlepsze marzyło o pałacu dzisiaj, nie pozbywając się stałej myśli o obronie kraju, czas przenieść punkt ciężkości zainteresowań na zagadnienia twórcze i wytwórcze.

Dziś trzeba postawić na wysokim piedestale patryjotyzm pracy, o którą Polska woła.

# Ulica im. Dra Leona Reicha w Drohobyczu

Mimo ulewnego deszczu przybyły tłumy publiczności na uroczystość przemianowania ul. Szpitalnej im. błp. Dra Reicha. Do imponującego charakteru uroczystości przyczyniły się delegacje ze Lwowa z wiceprezesem Drem Schmorakiem na czele, ze Stryja z pp. prez. Drem Kauffmanem i red. Drem Mühlbauerem na czele i z innych miast.

Delegacje przyjechały przedpołudniem.

Po powitaniu na dworcu przez prez. Ruhrberga, Dra Rosenblatta i Dra Adlersberga oraz przedstawicieli młodzieży udały się delegacje do sali Gminy Żydowskiej, gdzie celem utrwalenia podniosłej i smutnej zarazem chwili zarejestrowano akt uroczystości w pożółkłych od starości kartach blisko 300 lat liczącego „Pin-kasu“ żydowskiej gminy drohobyckiej. Następnie członkowie delegacji położyli swe podpisy pod aktem.

Po obiedzie podanym w sali głównej Domu Starców zwiedzono synagogę, gdzie na wieczną po błp. Doktorze Reichu pamiątkę instalowano nad Arką „Neir Tamid“, we formie stale świecącej się żarówki mieszczącej wewnątrz żarzący się „Znak Dawida“ zebrani udali się z kolei na nowo przemianowaną ulicę.

Nazwisko czcigodnego Wodza, którego niema już między nami, nosi dziś dwukilometrowej długości ulica, która od zamierzchłych stuleci średniowiecza stanowiła główną arterję drohobyckiego ghetta. Stare źródła i przekazana tradycja opowiadają, że bezpośrednio po wygnaniu z Hiszpanji przybyli tu drogą na Niemcy rozbitkowie odległych gheft i utworzyli zawiązek własnej gminy. Po dzień dzisiejszy skupia ta ulica najważniejsze instytucje Gminy żydowskiej, a więc prastarą, monumentalnych rozmiarów bożnicę, szpital żyd., na peryferji zaś cmentarz itd. Niezabudowane parcele, stanowiące własność Gminy żydowskiej — obejmują obszar ponad 40 morgów. U wylotu tej właśnie ulicy widnieje girlandą zieleni i kiru otoczony napis: „Ulica im. Dra Leona Reicha“. Z okien domów powiewają flagi o barwach państwowych i narodowo-żydowskich.

O godzinie 3-ciej popołudniu w obecności tysięcznych rzesz publiczności rozpoczęła się właściwa uroczystość. Poza wymienionymi delegacjami przybyli starosta Porembalski, burmistrz miasta inż. Reutt, Klub Polski przy Radzie m. z prez. Kozickim, radni ukraińscy z prez. Ilnickim, radni żydowscy, a nadto zarząd i rada Gminy żyd., in corpore, Komitet Lok. przedstawiciele wszystkich żydowskich instytucyj i zrzeszeń. Porządek utrzy-

mywany był przez Policję Państwową pod sprężystą komendą kom. pow. P. P. nadkom. Krupy oraz komisarza Szaciły, a ponadto przy pomocy utrzymującej szpaler młodzieży

Do zebranych przemówił zasłużony burmistrz miasta p. inż. Reutt; Przed 50 laty ujrzał w Drohobyczu światło dzienne Dr. Leon Reich. W ciągu swego krótkiego żywota potrafił On dzięki niezwykłym walorom intelektu i charakteru wybić się do jednej z czołowych postaci w życiu zbiorowem Rzeczypospolitej, przy czem Jego działalność była źródłem pożytku nie tylko dla narodu z którego wyszedł, ale dla całej Rzeczypospolitej, ponieważ w swej pracy publicznej dążył przede wszystkim do kojarzenia interesów wszystkich odłamów obywateli państwa, do niwelowania i łagodzenia tarć narowościowych, Zgonowi zasłużonego przywódcy żydowskiego towarzyszy też żal powszechny: nie tylko osieroconej ludności żydowskiej, ale także chrześcijańskiej.

Na znak otwarcia nowoprzemianowanej ulicy przecina burmistrz wstęgę.

Z kolei w słowach pełnych wzruszenia przemówił wiceburmistrz Dr. Tannenbaum, dziękując burmistrzowi i reprezentacji miejskiej za przychylnie załatwienie prośby Gminy żydowskiej o przemianowanie ulicy. W dłuższym wywodzie, kreśli mowca sylwetkę Wodza, uwypuklając momenty łączności z Gminą i kładąc nacisk na tryumfalny pochód pracy Wodza narodu w całym świecie kulturalnym. Wielki Zmarły będzie dla całego żydostwa ideałem obywatela i działacza społecznego, dla narodowego żydostwa — źródłem energii w wytrwałem budowaniu jego przyszłości.

W końcu przemówił wiceprezes Egzekutywy Org. Sjon. Wschodniej Małopolski Dr. E. Schmorak: Dowodem, że Zmarły cieszył się także wśród społeczeństwa polskiego niezwykłym miernem są głosy prasy polskiej, która podnosi Jego wybitne zdolności i umiejętność łączenia poczucia obywatela Rzeczypospolitej z interesem żydostwa, i dlatego jednomyślna uchwała Rady miejskiej Drohobycza o przemianowanie ulicy imieniem Dra Reicha jest nie tylko wyrazem pietyzmu dla Zmarłego, ale także wyrazem czci wszystkich obywateli Państwa. Jedną z najtrafniejszych ocen działalności zgasłego Wodza narodu żydowskiego dał w ostatnich dniach b. premier hr. Skrzyński, który podniósł talent błp. Dra Reicha i Jego pracę dokoła utworzenia jaknajlepszego współżycia między narodowościami w Polsce.

Imieniem Organizacji Sjonistycznej mowca składa podziękowanie reprezentacji miejskiej za piękny akt pietyzmu, okazanego dla pamięci nieodżałowanego przywódcy narodu żydowskiego. Jestto pierwszy wypadek w niepodległej Polsce, że w ten sposób uczczono pamięć Żyda, który wypisał na swym sztandarze **dobro swych braci i dobro państwa**. To wzniesienie się reprezentacji miasta Drohobycza ponad ciasne ramy nastawień politycznych — powinno odbić się głośnym echem i być drogowskazem dla innych miast.

Następnie mowca w języku żydowskim kreśli wzniosłe ideały głoszone przez nieodżałowanego naszego Wodza i wzywa ludność żydowską do kontynuowania dzieła rozpoczętego pod flagą białoniebieską przez błp. Dra Reicha — a tem właśnie najlepiej uczcimy pamięć Wielkiego Człowieka — żyda.

O godzinie 3:30 odbyło się w wypełnionej po brzegi wielkiej synagodze przy ul. Leona Reicha uroczyste nabożeństwo w którym wzięli także udział reprezentanci władz państwowych i samorządowych Drohobycza. Po odprawieniu modłów przez nadkantora Greisa, wygłosił podniosłą i przepiękną mowę tutejszy rabin Jakób Awigdor, poczem „el mole rachamim“ odmówił kantor, a wzruszające tragizmem kadisz jeden z najstarszych obywateli miasta p. Juda Trau, który kiedyś malutkiego Leona Reicha niósł do „brit milah“.

Około godz. 6-tej złożyły delegacje wizytę pp. staroście Porembalskiemu i burmistrzowi Reuttowi w nowym, wspaniałym gmachu Magistratu drohobyckiego.

Dr. SABATOWSKI.

## Gruźlica.

Leczenie gruźlicy przechodziło różne koleje i po długim kołowaniu wróciło do wielu poglądów i sposobów, stosowanych jeszcze dwa tysiące lat temu. Już lekarze rzymscy Celsus i Plinusz młodszy polecali chorym na gruźlicę płuc podróże morskie po Morzu Śródziemnym i pobyt w górach alpejskich. Na włoskich stokach Alp stoją też do dziś liczne ruiny will rzymskich z epoki Cesarstwa. W Stabiae koło Neapolu leczono gruźlicę gruźlicą kąpielami morskimi i słonecznymi na piasku wybrzeża. Już wówczas zalecano picie świeżego mleka we większych ilościach. Wieki średnie zatraciły te tradycje, ówczesni lekarze stosowali leki apteczne, oczywiście bez wielkich wyników. Zapomniana metoda rzymska odżyła znów z końcem 18. wieku w Anglii. W roku 1796 powstał w Margate nad morzem pierwszy szpital nadmorski, istniejący (Ciąg dalszy na str. 8)

## KRONIKA.

**Włamanie do kancelarii firmy „Galicja“ w Mrażnicy i zdemolowanie t. j. że Dnia 4 grudnia 1929, wieczorem Józef Pietraszkiewicz ze Schodnicy, włamał się do kancelarii firmy „Galicja“ w Mrażnicy, gdzie zdemolował urządzenie biurowe, aparat telefoniczny i tp.**

Po zdemolowaniu kancelarii, udał się w obręb gazoliniarni i w czasie ruchu maszyn zamknął dopływ i odpływ gazów, przez zasunięcie suwaków wskutek czego, ciśnienie motorów przy zamkniętym odpływie gazów, pasy parciane zatliły się i zwęgliły. Na szczęście znajdująca się tam większa ilość gazoliny nie zajęła się. Przytrzymany przyznał się do czynu, tłumacząc się opilstwem.

**Straszna śmierć pijanego wskutek poparzenia.** Skutkiem własnej nieostrożności uległ poparzeniu Jan Biel, lat 40 liczący z Bilinki pow. Sambor, z zawodu parkieciarz, zatrudniony ostatnio w Borysławiu. Dnia 23. listopada br. przyszedłszy do domu pracy pijany, położył się na wódrach spać i z nieustalonej przyczyny zajęły się wódra oraz ubranie denata, na wielki krzyk i alarm przybyła straż pożarna zastała Biela poparzonego na całym ciele. Odstawiono go do szpitala Kasy Chorych w Borysławiu. Następnego dnia Biel zmarł.

**Zaczadzenie śmiertelne w Drohobyczu.** Dnia 3 grudnia br. zmarła wskutek zaczadzenia Anna Sowiak, zam. w Drohobyczu przy ul. Błonnej. Zmarła idąc spać zasunęła przedwcześnie zasuwę komina, czem spowodowała śmiertelne zaczadzenie.

## Dr. Schmer

ordynuje obecnie  
przy ul. Kowalskiej 9.  
od 11 — 1 i 3 — 5,  
TELEFON 414.

Jeśli dla leczenia nadmorskiego głównym sezonem leczenia gruźlicy pozapłucnej jest lato, to lecznice górskie dla wszelkich przejawów gruźlicy mają główny swój okres leczniczy w zimie, gdy mroźne, słoneczne dni dają mnóstwo światła odbijającego się jeszcze od białego śniegu. Skupienie i nasilenie promieni słonecznych, tak świetlnych jak cieplnych, na południowych stokach górskich jest tak silne, że chorzy z gruźlicą stawową kostną lub gruczołową mogą leżeć nago na tarasach lecznic bez obawy przeziębienia! Znają tę właściwość klimatu wysokogórskiego i nasi narciarze, którzy w swych wędrowkach biorą nieraz kąpiele słoneczne nago w zacisznych kotlinkach górskich. W takich warunkach kąpiel słoneczna górską równa się takiejże kąpieli słonecznej latem nad brzegiem morza południowego. Nasze Tatry oraz Karpaty Stanisławowskie (grupa Czarnohory) zastąpią nam w ten sposób brak ciepłego morza. Nasze bowiem morze leży daleko na północy, ma bardzo krótkie i nieraz chłodne lato i burzliwą jesień. Nadaje się zatem tylko dla wypoczynku letniego,

Statystyka lekarska wykazuje w lecznicach nadmorskich i wysokogórskich od 33 do 85 proc. wyleczeń przypadków gruźlicy gruczołów, stawów i kości. Są to wyniki wspaniałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że dużo przypadków przychodzi do leczenia

## P. T.

Zarząd Związku Przemysłowców i Kupców w Drohobyczu, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Członków, iż w niedzielę dnia 15 grudnia 1929, o godzinie 15 (4) popoł. odbędzie się we własnym lokalu, Rynek 4.

- W A Ł N E Z G R O M A D Z E N I E  
z następującym porządkiem dziennym:
- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
  - 2) Przyjęcie do wiadomości bilansu, sprawozdania do 30. listopada br. i udzielenie absolutorjum.
  - 3) Zmiana statutu § 28. ust. 5.
  - 4) Oznaczenie wysokości wkładek
  - 5) Wybór zarządu z 12 członków i 6 zast.
  - 6) „ sądu polubownego z 10 członków.
  - 7) „ Komisji rewizyjnej z 3 członków.
  - 8) Ewentualja.

Z A R Z A D.

## Z działalności Kuratorji Domu sierót żydowskich w Drohobyczu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej udzieliło Zakładowi sierót żydowskich w Drohobyczu subwencji w kwocie zł. 600 za rok 1929/30.

W miejsce zmarłego członka Kuratorji bhp. dyr. Henryka Kuhmerkera powołano jednogłośnie p. dyrektora Annę Bauerową jako członka kuratorji. Życzymy, by p. Bauerowa jak dotychczas i nadal pracowała dla dobra najbiedniejszej dziatwy naszego powiatu.

Dawid Klinghoifer  
Drohobycz

Hinda Dichter  
Borysław

zaręczeni w grudniu 1929.

## Z powiatu.

Znany wśród szoferów t. zw. drugi szofer Wydziału powiatowego „Józek“ pojechał z kilkoma urzędnikami powiatowymi do Lipowca. Tu zostawiwszy swoich panów w błocie stwierdził — podobnie jak w całym samorządzie powiatowym — defekt także w swoim aucie. Radzi — nie radzi urzędnicy próbowali nasamprzód sami ciągnąć auto z powrotem do Drohobycza, a gdy to się im z powodu błota i zimna nie bardzo udawało, wynajęli konie i po wielkich mozolach i trudach, a do kości przemarznięci dostali się nocą z powrotem do Drohobycza. Tymczasem szofer „Józef“, który widocznie dokładnie jest obznajomiony z defektami samorządowymi, gdyż podobno obraca się około prezydium, szybko wszedł w porozumienie ze swoim autem i na nowo je uruchomił. A ponieważ żenił się kuzyn we Wróblowicach, uznał, że auto tam jest potrzebniejsze, aniżeli w Drohobyczu, więc do Wróblowic pojechał i całą noc gości weselnych na wesele zwoził.

Goście weselni, myśląc, że to aż sam p. Starosta auto na ich usługi wysłał, nie mają podobno do dzisiaj słów uznania i wdzięczności.

Włodzimierz Dudziak unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj.

## Czytajcie „Głos“

późno i w stanie zaniedbanym. Gdyby wszystkie przypadki wcześniej zaczęto leczyć, to wyleczonych procent nie byłby zapewne nigdzie niższy od tych 85-ciu, a prócz tego nie pozostawałyby blizny i zesztywnienia, których w przypadkach starych trudno już uniknąć. Ale i taki gorszy wynik jest jeszcze cudowny w porównaniu do dawnych, gdzie ogniska choroby wycinano operacyjnie nieraz poświęcając rękę lub nogę całą!

Wedle naszych dzisiejszych zapatrywań głównym czynnikiem leczniczym jest tu słońce i to tak promienie widzialne, jak i niewidzialne t. zw. „pozafioletkowe“. Nasilenie promieniowania słonecznego jest największe w górach, dzięki wielkiej czystości atmosfery. potem nad morzem, gdzie również powietrze (zwłaszcza w czasie wiatru od morza) jest czyste, a przytem działają promienie nie tylko padające ale też i odbite od powierzchni wody; na dalszem miejscu stoją okolice łądowe, zdala od miast i fabryk, Nasilenie promieniowania słonecznego jest w większych miastach niewielkie. Te stosunki tłumaczą nam, dlaczego w wysokich górach ilość złośliwych przypadków gruźlicy jest mniejszą niż na dołach. Kąpiele, zwłaszcza słone, czynią skórę podatniejszą do reagowania na słońce.

Udoskonalenie techniki lekarskiej doprowadziło do tego, że mamy dziś lampy

lekarskie (t. zw. kwarcowe), które dają nam światło bardzo silne i obfitujące w promienie pozafioletkowe, podobnie jak światło słoneczne w wysokich górach. Lampami temi zastępujemy sobie po szpitalach i klinikach to dobroczynne słońce: mamy je na każde zawołanie bez względu na porę roku i stan pogody. Jest to ogromne dobrodziejstwo przedewszystkiem dla chorych mniej zamożnych, którzy nie mogą pozwolić sobie na wyjazd w góry lub do ciepłego morza. Chorzy tacy mogą nawet nie porzucić swej pracy zarobkowej, o ile ona jest lekką i wykonywaną w dobrych warunkach. Toteż Kasy Chorych zaopatrują się coraz silniej w te lampy. Wprowadzono je też do zdrojowisk solankowych, gdzie uniezależniają chorych od kaprysów pogody i łącznie z kąpielą dają te same korzyści co pobyt nad morzem.

Także ostrożne stosowanie bardzo lekkich dawek promieni Roentgena daje piękne wyniki lecznicze w tych schorzeniach pozapłucnych.



# LEON REICH.

Nad trumną swego Wodza stoi galijskie żydowstwo i rozpamięta, wyciera oczy i pyta, co się stało!?

Ręka, która nas prowadziła przez 30 lat z niewoli myśli i uczuć do wolności duszy i serca zamarała i opadła, Głos, za którego echem szliśmy z pustyni rozprzyszenia do kraju własnej kultury przebrzmiał w dali i zastygł.

Godnie uczyłeś nas Wodzu strząsać ze siebie pył ghetta, które tyle lat za nami i w nas się wlokło.

Wodzem byłeś naszym i każde dzieło Twe owiane było wiecznością, gdy mówiłeś i czyniłeś dla Narodu.

Miałeś zalety rzadko spotykane w koncentracji homogenicznej w jednej osobie.

Szlachetność duszy, czystość czynu, godność działania, bezosobista praca, Tobie to Wodzu było danem, osiąść w tej ilości i jakości.

Przeogromna pustka, jaką, odchodząc na zawsze zostawiłeś, świadczy o wielkości miejsca, jakie żyw zajmowałeś.

Krąg Twego promieniowania delikatną więź sięga do najdalszego zakątka życia żydowskiego.

Smutne, jękiem płaczu przepelnione echo odezwało się w izdebce i salonach żydowskich dokąd głos Twój lub Twoje słowo się dostało.

Oczarowałeś nas na zgromadzeniach Twoją wiarą i nadzieją podnosiłeś nas na duchu, gdy na drodze urzeczywistnienia się naszego ideału napotykalimy na kłody i przeszkody przez własnych i obcych stawiane.

Sam często smutny i rozstrojony umiałeś wykrzesać, wydzwaniac z Twej duszy nadzieje pełne tony nawołujące do wspólnej pracy.

Lubiłeś walczyć z przeciwnikami Twych myśli i poczynań, w tej walce stałeś się wielkim.

Przykładem dla Ciebie byli mężowie czynu, pozostawiający silne piętno w historii.

Na wszystkich odcinkach życia żydowskiego walczyłeś i odgłos smutku teraz z tych wszystkich pól do nas dochodzi.

W sferze działania duchów Napoleona, Clemenceau, Lusala i i. czułeś się dobrze.

Na ich stałeś wyżynie i nas na nią prowadziłeś. Miałeś tą boską iskrę wielkich talentów, które potrafią wykonać pracę obejmującą całość narodu.

Nie zamykałeś się w ciasnym kole rozmyślań i nie lubiłeś się w estetycznych płodach mózgu i serca, do ludu wstąpiłeś i Wodzem ludu pragnąłeś pozostać.

Dobro i szczęście swego narodu stawiałeś wyżej od własnej i rodziny szczęśliwości.

Należałeś do typu tych ludzi, którzy w ogarnianiu całości, w szczęściu wszystkich znajdują spokój.

Rzadko wyszedłeś poza ramy swego narodu, którego idei służyłeś. bo zbyt wielkiem wiedziałeś jest nieszczęście we własnym domu, by już mózgi innym pomagać.

Pracę Trockiego uważałeś za tragiczną dla niego i narodu z którego wyszedł.

Byłeś całym Żydem!  
Żydem wyzwolonym z naleciałości ghetta!

Kulturę zachodu stopiłeś z logiką i wiedzą żydowską i pokazałeś jak można należeć do kultury zachodu i pozostać sobą.

Dyonizos i Apollo byli Twoimi Bogami! Jak żaden z nas potrafiłeś przy Twej ogromnej pracy polityczno - społecznej wychylać czarę rozkoszy życiowej, i czuło się w każdym Twym kroku wielką podniętą Erosa.

Z miłością dla swego narodu, pracowałeś dla Niego z uwielbienia życia, niem się rozkoszowałeś. Wierzyłeś w Twą szczęśliwą gwiazdę, jak przeczuwałeś od lat już przedwczesną Twą Śmierć!

Gdy na ostatniej konferencji w Stryju bardzo Cię atakowano, powiedziałeś blady i zmęczony, „nie widzę jeszcze nikogo któryby mnie mógł zastąpić“.

Po śmierci dopiero Twoi osobiści przeciwnicy Twoje słowa powtarzają —  
—Zapóźno!

Ległeś w mogile na cmentarzu lwowskim — głos Twój tłumy ziemia mogilna, i nigdy Cię więcej nie usłyszymy.

Do ducha Twego, nie cały umarłeś! wracać będziemy, my i przyszłe pokolenia, które pracować będą dla renesansu żyd.

Dr. B. MÜHLBAUER.

## Wspomnienie...

Jeden z kolegów szkolnych błąp. Dra Leona Reicha opowiada mi następujący epizod z jego lat młodzieńczych.

Było to w roku 1894, gdy przywódca nasz, 15 lat liczący, student drohobyckiego gimnazjum przybył do Sambora i tu się rozpoczął przygotowywać jako prywatysta do złożenia egzaminu do klasy VII.

Po zapoznaniu się ze swoimi rówieśnikami i po nawiązaniu z nimi koleżeńskich stosunków, od razu się dał im poznać jako kolega sympatyczny, nadzwyczaj inteligentny, bardzo czytany a najgłośniejsze, jako już wtedy bardzo zagorzały syonista trzeba wiedzieć, że podówczas w Samborze tak żydowska młodzież akademicka, którą zaledwie na palcach dwóch rąk policzyć było można, jakoteż młodzież gimnazjalna o ruchu sjonistycznym miała tylko bardzo blade pojęcie, ruchem tym, jako dla studentów zabronionym wcale się nie zajmowała i nie interesowała. Można by raczej twierdzić, że młodzież akademicka i gimnazjalna od ruchu sjonistycznego wprost stroniła, przejmując się zasadami asymilacji, które w tych czasach znajdowały się w prawdziwym i pełnym rozkwicie.

Nie inaczej myślała wtedy i starsza generacja miasta Sambora. Istniało wprawdzie założone towarzystwo „Syon“, mieszczące się w jednej ponurej, ciasnej i ciemnej w oficynach kamienicy w Rynku położonej izdebce, ale towarzystwo to było całkiem nieczynny, a ograniczało całą swoją czynność tylko do prenumerowania dwóch lub trzech gazet. Mała garstka członków ze sfery starszych kupców odwiedzała ten lokal chyba tylko po to, by po całodziennym znojem pracy tu odpocząć i przeczytać gazety.

Błąp. Dr. Reich od razu zorientował się w sytuacji i zrozumiał, że tak

dalej być nie może, że tak młodzież szkolną, jakoteż ową starszą generację należy zbudzić z letargu, wyrwać z apatii, pobudzić do takich czynów, któreby wywołały powrót młodzieży i masy samborskiej do Żydowstwa.

Współ z podówczas bardzo młodziutkim kupcem p. Liebermanem zorganizował kilkunastu rówieśników, uczniów gimnazjalnych i kilka panienek i rozpoczęło się przygotowanie w lokalu szkoły handlowej imienia błąp. Gotthelfa do odegrać się mającego przez tę młodzież, żydowskiego dramatu „Bar-Kochba“.

Zdawało się wtedy niejednokrotnie, że nasz Przywódca porywa się z motyką na słońce, że przedsięwzięcie jego spali na panewce i że nie dopnie wytkniętego celu. Lecz On wierzył w swoją wielką energię, w swoją silną wolę — nie żałował zatem swoich słów przekonywujących, ni czasu, ni trudu i z tym swoim młodzieńczym zapałem razem z nazwanym p. Liebermanem doprowadził swe rozpoczęte dzieło do końca.

Sam objął rolę tytułową, którą odegrał jak stary zawodowy aktor po mistrzowsku, p. Lieberman w roli Eleazara był niezrównany a inni, dzisiejsi sędziowie p. B. i F. profesor G. panny B. i S. wprawili swoją grą wszystkich bez wyjątku słuchaczy w prawdziwy zachwyty. Sala, do ostatniego miejsca wysprzedana, wypełniona była po brzegi, jednym słowem nie było w Samborze istoty żyjącej, którejby brakło na tem przedstawieniu. Nasz wielki Przywódca osiągnął swój wytknięty cel, bo długo — bardzo jeszcze długo wszyscy i wszędzie o niczem innem, jak tylko o tem przedstawieniu mówili, a w każdym domu, kto tylko żył, wyśpiewywał owe liryczne melodyjne arje Goldfadena, oplakujące upadek Syonu, tragedję Izraela i zburzenie świątyni.

U starszej generacji Lu dorastającej młodzieży pozostawiło przedstawienie to niezatarte wrażenie a w ich duszach prawdziwą wywołano metamorfozę.

Z miejsca bowiem wszyscy jakby dotknięci różdżką czarodziejską zaczęli się zajmować ideą renesansu Żydowstwa.

Ten cel sobie nasz błąp drogi Łajbciu (tak my Go zawsze nazywali) wytknął i cel ten też wtedy na gruncie samborskim osiągnął. Opowiadający mi ten epizod w tem miejscu urwał, wpadł w zadumę, jakby przywodząc na myśl owe reminiscencje szkolne i przyjaźń, która go z błąp. naszym Przywódcą łączyła, a potok gorzkich łez popłynął po jego twarzy.

Inserujcie w „Głosie“

Dr. B. MÜHLBAUER

## ETYCZNE PODSTAWY PRACY SPOŁECZNEJ.

Słusznie się zwyczajnie pytamy, czy X lub Y zajmujący się pracą społeczną, opiera każdy swój krok społeczny na moralnych podstawach. Czy wszelkie pociągnięcia i ostateczne wnioski mają źródło swe w jasnej, dobrej woli, czy chęć pomocy drugiemu wypływa z czystych pobudek miłości bliźniego.

Instykt ludowy łatwo pobudliwy i rozkołysany między biegunami chwały i pogardy dla tego samego osobnika, zawsze podejrzliwie patrzy na społeczników. Lud nie wierzy własnym prowodyrom i wodzom, bo każdego mierzy swoją instyktownie odczuwaną wewnętrzną wartością i przez pryzmat swej duszy widzi li zachłanne myśli i uczucia u każdego osobnika.

Dusza niska, nie wychodząca poza osobiste potrzeby, nigdy nie wzruszona ideą ani pięknem lub dobrem samem w sobie, nie może wznieść się nad spostrzeżenia zmysłowe. Doświadczenie jest dla niej jedynie mieriodajne, ono jest regułą potwierdzenia wyjątkami przez... szlachetne przykłady samozaparcia i wyrzeczenia się osobistych rozkoszy i używania u jednostek. I to doświadczenie uczy, że u większości społeczników motywy ich pracy społecznej są brudne, obliczone na zysk i co gorsze często, na wyzysk.

Tę przepaść między duszą czystą zapatrzoną w tęczową dal a przyziemnym pospółstwem opisał Ibsen w Brandzie.

Podobne psychologiczne nastawienie w stosunku do społeczników znajdujemy, nie w regule, ale często u inteligenta. Pojęcia, „czysta dusza“, „sztuka dla sztuki“ i inne są mu teoretycznie znane, zwyczajnie jednak wewnątrznie obce mu są ich treści, jak długo sam tych pojęć nie odczuł i nie przeżył. Kto nie zaznał wzruszenia na widok pięknego obrazu i duchowo nie zlał się na chwilę z ideą obrazu i nie odczuł radości twórczej jego autora, ten nie wie co to czyste uczucie artystyczne. Jak nie wie, co za radość duchowa się objawia u człowieka, który poświęcił swe życie dobru narodu, niczego wzamian nie żądając i nie przyjmując.

Bezinteresowna zatem praca społeczna twórcza istnieje.

Podejrzenie zaś masy i sobie nie wierzącej jest słuszne, gdy się zna duszę człowieka mogącą być tak brudną, że „w błocie się dopiero poznamy“ i tak czystą, że pokazać się może w prześwietleniu jasnych promieni słońca.

Podwójna strona tej samej ma-

terji u niedoskonałych istot, jakim jest człowiek.

Dusza ludzka się odkrywa, w chwilach kiedy historia lub życie narodu i jednostki odbiega z normalnego toru.

W epokach rewolucji przemawiali Danton i Napoleon — obaj głośno i żywiołowo, ale jak różnie. Obok wielkich rzutów duszy, niskie zaczęcie się. Historia wiele dostarcza przykładów.

Ostatnie czasy są w Europie burzliwe. Każde państwo walczy o nowy obraz swej zbiorowej duszy. Ponad wszelką wątpliwość jest, że niektórzy przywódcy tych walk czynią to tylko z względów ideowych, czystych rozmyślań i wysokich uczuć. Idea przyświecająca tym przywódcom we walce o nowy ustrój polityczny lub społeczny pochodzi z duszy, dążącej i pracującej dla szczęścia i dzielności państwa i narodu.

Czy echem chociażby tych walorów duchowych są wystąpienia jednostek objawiających wolę mistrza należy zaanalizować, a gruntownej krytyce psychologicznej poddać epizody graniczące z farsą, graną przez nieuków i błaznów politycznych, nie rozumiejących słów i ducha poety.

C. d. n.

Gen. MARJUSZ ZARUSKI.

## BUDUJMY FLOTE!

Po latach niewoli i srogiemu ucisku, zmierzającego do wytepienia wszystkiego, co polskie, odzyskałszy z powrotem brzeg morski; ten brzeg, którego za Władysława IV. broniliśmy zawzięcie od najazdu szwedzkiego, który był świadkiem zwycięskiej naszej bitwy morskiej pod Oliwą, bohaterkiej obrony Pucka, śmiałych wypadów floty kaperskiej i tylu innych czynów, mających na celu ugruntowanie naszego dominium maris na Bałtyku.

— Mamy go dzisiaj w swym ręku.

I nie oddamy za żadne skarby świata.

— Bo jest on świadectwem i ostoją zarazem nie tylko naszego mocarstwowego znaczenia i niepodległości, ale i dobrobytu: tanich cen kupna i dobrego zbytu własnych produktów.

Cóż jednak znaczy morze bez własnych okrętów? Czy jest do pomyślenia sieć kolei żelaznych bez własnego taboru wagonów?

A morze wszak, z punktu widzenia komunikacji, to pajęcza sieć dróg, wiodących do zakątków całego świata, — do tych ośrodków, z którymi połączenia się wymaga nasz własny interes chwilowy lub stały.

Mielizbyśmy do utrzymania komuni-

kacji na tych drogach używać wynajętych wagonów morskich? drogo opłacanego taboru obcego, który każdej chwili może być wycofany?

Poczucie własne społeczeństwa, które pragnie żyć i dokonać jeszcze wielkich czynów, na pytanie to z naciskiem odpowiada: nie!

Obywatelu Polski! nie dopuścisz, a żeby twoje drogi wodne obsługiwał tabor obcy: wystawisz na nich tabor swój własny — flotę morską.

Nie masz jej jeszcze. To co jest — tych parę dziesiątków okrętów, to zaledwie zaczątek, odrobina tego, co musisz posiadać. Zechciej, Obywatelu Polski, stanąć na tym punkcie widzenia, z którego Polska przedstawia się jako twór wielki, wymagający dla spełnienia swych zadań równie wielkich środków: dla wielkiego morza wielkiej własnej floty.

Wyrazicielem myśli tej jest Komitet Floty Narodowej, który postawił sobie za zadanie umożliwić całemu społeczeństwu wzięcie udziału w zbożnej tej pracy.

Każdy obywatel rocznie niech da jeden zioty, a flota polska rychło powstanie.

Grono ludzi dobrej woli w Bydgoszczy powzięło szlachetną myśl ofiarowania Narodowi, morskiego parostatku, któryby nosił nazwę miasta i okręgu Bydgoszcz.

Tosamo uczyniło Pomorze.

Niech przykład tych dwóch organizacji, działających pod wspólnym hasłem Komitetu Floty Narodowej, będzie zachętą dla innych dzielnic Polski do spełnienia wielkiego dzieła — budowy własnej floty morskiej.

Z województwa stanisławowskiego

## KOMUNIKAT.

Z ostatnio opadłymi liśćmi, z ostatnim przebłyskiem słońca listopadowego skończyły się na terytorjum powiatów Województwa prace rolnicze. Pokazy bydła w dniach 19 i 20. w Wojniłowie i Kałuszu, to ostatni przegląd materiału hodowlanego, który pozwolił Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu urządzającemu pokaz, wyłowić resztki przedwojennego materiału i ocalić go dla dalszej hodowli.

W Wojniłowie spędzono 140 sztuk bydła simenthalskiego, z czego premjowano 2 buhaję, 4 jałówki i 23 krów, — w Kałuszu zaś spędzono z kilku okolicznych gmin 83 sztuk, a nagrodzono 5 buhajów, 24 krów i 11 jałówek.

Nagrody wynosiły 900 zł. z czego 600 zł. dało Min. Rolnictwa, zaś 300 zł. Wydział pow. w Kałuszu.

W pokazach obok licznych włościan wzięli udział z Województwa inspektor rolny Józef Sigmund, z M. T. R. inspektor hodowlany Zbrożek i członkowie O. T. R. z prezesem Sobotą na czele, tudzież z Wydziału pow. p. Starosta Kostołowski z kilku radnymi.

Pokaz ten i nagrody zrobiły wśród włościan b. silne wrażenie, gdyż najstarsi ludzie nie pamiętają w powiecie ani pokazów ani rozdawnictwa nagród. Jest to zasługa p. Starosty Kostołowskiego, który choć zaledwie przed kilku miesiącami przybył do powiatu, lecz już wykazał bardzo żywe zajęcie się sprawami rolniczymi powiatu.

## Z dziedziny działalności koła TNWS. w Drohobyczu.

Sfery, którym na sercu leży rozwój i dobro naszego szkolnictwa, zainteresuje może wiadomość, że tutejsze koło Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyż. okazuje w b. r. szk. niezwykle dużą ruchliwość. Nietylko stara się skupić w swym gronie całe nauczycielstwo, pracujące w szkolnictwie średnim na terenie Drohobycza i urządza częste posiedzenia i zebrania, poświęcone sprawom naukowym i dydaktycznym, ale także dąży do rozwinięcia swej działalności na arenie szerszej, pozaszkolnej, na niwie społecznej i oświatowej naszego miasta.

I tak na jednym ze swych posiedzeń uchwaliło Koło podjąć inicjatywę założenia stałych kolonij wakacyjnych dla młodzieży zarówno męskiej jak i żeńskiej tutejszych szkół średnich. W tym celu zawiązano specjalny Komitet, który ma wejść w kontakt z kołami rodzicielskimi, istniejącymi przy tutejszych szkołach średnich i po stworzeniu takiego szerszego Komitetu nauczycielsko-obywatelskiego zająć się opracowaniem szczegółów celem zrealizowania powyższego projektu. Myśl — powiedzmy otwarcie wobec obecnej depresji gospodarczej niezwykle śmiała, ale ze względu na swą doniosłość społeczną i pożytek dla młodzieży prawdziwie obywatelska i jako taka zasługuje ze wszęch miar na poparcie całego miejscowego społeczeństwa. Zresztą samo nauczycielstwo, skupione w Kole, dając pierwszy przykład ofiarności, opodatkowało się stałym datkiem miesięcznym na ten cel, a my wierzymy w to, że pójdą za tem bezpośrednio zainteresowane rzesze rodzicielskie i szersze sfery naszego, znanego z ofiarności na cele humanitarne, obywatelstwa. Pozatem Koło, chcąc przysporzyć Komitetowi funduszków na tak piękny cel, rozwija równocześnie akcję oświatową i urządza

2 cykle wykładów popularno-naukowych, z których dochód przeznaczony będzie na kolonje. Pierwszy cykl tych wykładów już się rozpoczął dnia 4 i 8 grudnia odczytem dyr. Z. Schneidra pt. Somoobrona organizmu, ilustrowanym obrazami świetlnymi. Za nim pójdą dalsze, a mianowicie: w sobotę dnia 14 grudnia odczyt prof. A. Herschmana pt. Parlamentaryzm, w niedzielę dnia 22 grudnia odczyt mecenasa dra M. Rosenberga pt. Handel i jego znaczenie w życiu gospodarczym. Drugi cykl odczytów zacznie się w lutym 1930 i obejmie wykłady prof. Bajera, Bogaczewicza, ks. dra Kotuli, prof. Kuszczaka, Mściwujewskiego i Schulza.

Nie wątpimy, że i ze względu na swój cel i bogatą treść odczyty te spotkają się z żywym zainteresowaniem, a pożyteczna i doniosła akcja tutejszego koła TNSW. odbije się szerokim echem i znajdzie szczerą oddźwięk w naszym społeczeństwie,

## Uroczystość jubileuszowa Ojca św. Piusa XI.

z okazji Jego 50-lecia kapłaństwa odbyła się w Drohobyczu w dniu 8. grudnia br. Wiele domów przyozdobiło się w chorągwie papieskie i polskie, a na oknach widniały nalepki z wizerunkiem papieża Piusa XI.

O godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem. Na nabożeństwie byli obecni reprezentanci władz państwowych i autonomicznych i bardzo wiele publiczności. Po południu o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> odbyła się Akademia papieska w sali „Sokoła“. Chór „Echa“ wykonał bardzo pięknie kilka utworów śpiewackich, a zespół artystów muzyków odegrał z poezją artystyczną parę utworów muzycznych. Dwie Panie, a mianowicie profesorowa Zamorska i pani Rejowska oddeklamowały przedudnie dwa utwory Konopnickiej. Ks. Dr. Kotula wygłosił prelekcję o życiu i działalności papieża Piusa XI., uwzględniając szczególnie jego serdeczny stosunek do Polski. Całość wypadła imponująco i nader poważnie przy zapełnionej do jednego miejsca sali.

Za zgodą wszystkich zebranych wystąpił Ks. Dr. Kotula do Watykanu następującą depezę na ręce Kardynała Gasparriego w języku francuskim: „Parafia łac. Polaków w Drohobyczu w Polsce, zebrana na

akademję ku czci jubileuszu złotego Ojca św. Piusa XI., upadając na kolana przed Jego Świątobliwością Piusem XI. składa Mu z okazji Jego złotego jubileuszu kapłaństwa najlepsze życzenia, zapewniając go o miłości synowskiej i najpokorniejszym posłuszeństwie i błaga o apostolskie błogosławieństwo“.

Ks. Dr. KOTULA  
prepozyt i dziekan.

W odpowiedzi na ten telegram, otrzymał Ks. Dr. Kotula następującą odpowiedź: Citta del Vaticano, dnia 9. XII. godz. 15.

„Przyjmując hołd parafji łacińskiej Polaków w Drohobyczu złożony z okazji akademji na cześć jubileuszu Ojca św., dziękuję i przesyłam za serca Ks. Dziekanowi i za jego pośrednictwem parafjanom uproszone błogosławieństwo apostolskie“.

Kardynał GASPARRI.

Niewielki, czysty dochód z akademji będzie przeznaczony dla biednych Sw. Wincentego a Paulo w Drohobyczu.



**Niniejszem zawiadamiam P. T. Kliencie, że sklep mój przeniosłem do gmachu Ratusza, i polecam najnowsze rzeczy, przyjmuję wszelkie reperatury w zakres jubilerstwa i zegarmistrzo wstwa wchodzące.**

**Dziękując za dotychczasowe poparcia proszę o liczne odwiedziny i kreślę się**

z wysokim poważaniem

**Natan Löwenthal.**



Uprawniony Zakład

**dentystyczno-techniczny  
Jakóba Dornstraucha  
w Drohobyczu, ul. Mickiewicza, tel. 182.  
wykonuje wszelkie czynności w zakresie techniki dentystycznej wchodzące.**

Godziny przyjęć;  
od 8—1 w poł. i od 2:30 do 6-tej.



## Regulacja Tyśmienicy.

W sprawie regulacji Tyśmienicy i jej dopływu jak wogóle w sprawach tut. biura wodnego zjawiają się wciąż nowe deputacje z prośbą o omówienie ich na łamach naszego pisma, czego na razie z powodu braku miejsca uczynić nie możemy. W najbliższym czasie do tych spraw powrócimy.

Okazyjnie do sprzedania męski gabinet obity skórą w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość z grzeczności w zakładzie dentystycznym p. Filipa Kranza w Drohobyczu ul. Kowalska 9.

Rozpowszechniajcie „GŁOS“

Uprawniony Zakład techn.-dentystyczny

**Filipa Kranza**

W DROHOBYCZU, ul. Kowalska 9

przyjmuje od godz. 9. rano do 7. wieczór w niedzielę i święta  
od 10. godz. do 12. godz.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie techniki - dentystycznej  
— — wchodzące według najnowszych systemów. — —

**CENY UMIARKOWANE!!**

⊗ ⊗ ⊗ DOGODNE WARUNKI SPŁATY! ⊗ ⊗ ⊗

Dla P. T. Urzędników i Wojskowych znaczny opust!  
Reparacje szcęk kauczukowych wykonuje się w ciągu 2. godzin.

(Ciąg dalszy ze strony 3.)  
do dzisiaj, dla gruźlicy gruźlicowej i lekkich postaci gruźlicy płucnej. Dziś Anglja posiada 11 takich szpitali i 61 domów dla ozdrowieńców (rekonwalescentów), posiadających razem 3.122 łóżek. Głównymi czynnikami leczniczymi są tam: leżenie na słońcu oraz ciepła kąpiel morska. Leczenie to rozwijało się potem i doskonalilo nad wybrzeżami ciepłych mórz we Francji, Włoszech, Belgii, Danji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Mimo, że przyczyny gruźlicy jeszcze nie znano, łączono w tem leczeniu klimatyczno-kąpielowem różne postacie chorobowe, spowodowane przez prątek gruźlicy jak gruźlicę gruźlicową i t. zw. „zołzy“, gruźlicę kości i stawów, skóry, oraz lekkie postaci gruźlicy płuc. Rozwinięta choroba płuc nie dawała tam dobrych wyników leczenia. Te same poglądy żywimy też obecnie. Kraje środkowej Europy hołdowały najdłużej leżeniu aptecznemu za przykładem Niemców, którzy dopiero w drugiej połowie 19. wieku zabrali się do leczenia gruźlicy płuc w okolicach podgórskich jak Brehmer w Görbersdorfie (Śląsk pruski), a Spengler w Davos w Alpach wysokich. Szwajcarze zaczęli z końcem 19. wieku leczyć gruźlicę gruźlicową, stawów i kości w klimacie alpejskim, w miejscowościach bardzo wysoko położonych (Rollier w Leysin 1450 m. n. p. m.) W Polsce powstają z początkiem 20. wieku lecznice górskie w Zakopanem, później we Worochcie, a równocześnie, za przykładem innych krajów, rozwijają się lecznice na równinach. Słone kąpiele w ciepłych morzach zastąpione są dddawna w Europie środkowej i północnej przez kąpiele solankowe po zdrojowiskach lub sztuczne w domu. Takie zdrojowiska solankowe mamy w Polsce w Busku, Ciechoćniku, Inowrocławiu, Iwoniczu, Rabce, Rymanowie i Delatynie.

Leczenie wszędzie stosowane nad morzem nie odbiega prawie wcale od pierwotnych wzorów rzymskiego i angielskiego. Przez całą ciepłą porę roku leżą tam chorzy na piasku nago lub prawie nago i poddają się uzdrawiającemu działaniu słońca, oraz hartującemu wpływowi kąpeli morskiej i przewiewu powietrza. Są przytem posilnie żywieni. Noce spędzają w pensjonatach przy otwartych oknach. Okres leczenia trwa dla jednego chorego dwa do sześciu miesięcy, czasem dłużej, co da się oczywiście tylko na południu przeprowadzić. Kończyć można leczenie w górach lub zamkniętym sanatorium na równinie.

Dokończenie na str. 4.

## Szersze jezdnie

### rozwiązaniem trudności komunikacyjnych.

Rosnący z dnia na dzień ruch samochodowy Stanów Zjednoczonych przybrał ostatnimi czasy takie rozmiary, że straty poniesione wskutek natłoku na drogach wynoszą ni mniej ni więcej, jak 2.000.000.000 dolarów rocznie. Jest to w przybliżeniu suma wystarczająca do wybudowania nowych i utrzymania w dobrym stanie dróg starych. W związku z tem rząd Stanów Zjednoczonych oraz szereg organizacji samochodowych, nie ograniczając się do upomnienia



**TO JEST  
„RADJO  
HILVERSUM“**

Tysiące robotników oraz setki najbardziej wykwalifikowanych inżynierów i techników pracuje przy produkcji holenderskiej fabryki radjoodbiorników „Nederlandsche Seintoestellen Fabriek w Hilversum.

Najlepsze maszyny i najbardziej nowoczesne laboratorja są do dyspozycji tych, którzy udoskonalają radjoodbiorniki Hilversum. „RADJO HILVERSUM“ to aparat znany w całym świecie ze swej czystości odbioru, wielkiej selektywności, łatwości w obsłudze i estetycznego wyglądu.

Do nabycia w firmie:  
**„DETEHA“ Borysław, Trakt Drohobycki.**  
oraz we wszystkich większych miastach.

kierowców, by byli ostrożniejsi, przedstawił potrzebę budowania większej ilości szerszych dróg, celem zmniejszenia natłoku, lepszego zabezpieczenia ludności i zaoszczędzenia biljonów dolarów rocznie. Celem ułatwienia pracy realizatorom powyższych postulatów, powstał specjalny komitet do badania warunków ruchu kołowego.

Badania komitetu stwierdziły, że gwałtowny wzrost ilości automobilistów nagli do szeregu ułatwień komunikacyjnych i do należytej regulacji ruchu. Policja drogowa i świetlne sygnały są niezbędne dla ochrony zarówno jadących, jak i pieszych, nie wystarczy to jednak dla rozwiązania problemu. Jedynie szersze drogi mogą całkowicie zapewnić należyte bezpieczeństwo i wygodę.

Wielu automobilistów doszło już do tego wniosku, zwazywszy że najniebezpieczniejszą rzeczą jest wymijanie. Zasadniczo powinno się go unikać na wąskich drogach. Co ma jednak czynić przybywający z daleka automobilista, który śpieszy się do miasta i zostaje nagle wstrzymany przez długie szeregi samochodów, którymi spacerowicze odbywają wolno przejażdżkę podmiejską.

Można jeszcze czasem wyminąć jeden, lub dwa wozy naraz, trudno jest jednak na wąskiej i ruchliwej drodze przeganiać kilkanaście aut jadących jedno za drugim.

Jedynym rozwiązaniem tych trudności jest budowa szerszych jezdnii. Jak podaje Biuro Informacyjne General Motors, najlepszym systemem okazał się system stref, rozgraniczający drogę na pasy przeznaczone dla samochodów wolniej lub szybciej jadących. Spragnieni szybszej jazdy uzyskują w ten sposób prawo obywatelstwa bez aarazania cudzego i własnego bezpieczeństwa.

—o—

Przedstawiciele europejskich fabryk General Motors odbyli parę dni temu w Paryżu konferencję, poświęconą sprawom sprze-

daży, planom finansowym i innym kwestjom przemysłu samochodowego. W związku z uporczywymi pogłoskami o nabyciu przez General Motors fabryk Citroen i Peugeot we Francji, interpelowano członków zjazdu, którzy oświadczyli, że nic o tej sprawie nie wiedzą.

—o—

W Stanach Zjednoczonych z ich milionami samochodów, wozy na postojach zajmują tyle przestrzeni na ulicach, że wyłoniła się kwestja znalezienia dla nich jakiegoś odpowiedniego miejsca. Próbę rozwiązania tego problemu przeprowadzono w Sandusky, Ohio, gdzie skonstruowano czteropiętrową wieżę, mogącą pomieścić dziesięć samochodów. Wieża została zbudowana z żelazo-betonu: na każdym piętrze stoją dwa wozy, 10 platform zawieszono w dwóch szeregach, jedna na drugą. Dwie platformy znajdują się zawsze na poziomie jezdni. Skoro tylko samochód wjechał na platformę, naciska się guzik umieszczony u wejścia i platforma wraz z wozem, poruszana motorem elektrycznym, wznosi się do góry, by dać miejsce następnej. Jak podaje Biuro Informacyjne General Motors, niema ograniczeń co do wysokości tych wież. Jak wykazały demonstracje, 29-piętrowe wieże na 60 samochodów mogą być skonstruowane równie łatwo jak 4-piętrowe. Jedyną różnicą będzie silniejszy motor. Dwukonny motor wystarcza dla jednego samochodu, dla 60 więc trzeba by 120-konnego. Doniosłość tego udoskonalenia ocenimy należycie, gdy uwzględnimy, że 60 samochodów zajmie tyle miejsca, co dwa. Ma to kolosalne znaczenie dla zatłoczonych autami ulic amerykańskich. Oczywiście, „wież postoju“ nie należy identyfikować z garażami, gdyż przeznaczenie ich jest zupełnie inne.

—o—

Inserujcie w „Głosie“



JULJUSZ REISS DROHOBYCZ, ul. Grunwaldzka Nr. 12. Telefon 401.

Ma na składzie wielki wybór

## PIECÓW i KUCHEN KAFLOWYCH

wyroby KRAJOWE z gliny czeskiej i wyroby ZAGRANICZNE.

(Kafle zagraniczne wyrabiane w najnowszych typach, stylach, deseniach i kolorach z fabryki F. PEXIDER w Letowicach (Czechosłowacja)

## KRAJOWE KAFLE

pochodzą z fabryki GNIDZIŃSKIECO na Śląsku.



Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.

Konc. Szkoła Modnych Tańców  
J. HAUSMANA w Drohobyczu.

Z początkiem bm. rozpoczyna się w nowej z komfortem urządzonej sali przy ul. Szewczenki l. 11.

### kurs najnowszych tańców

Jako to: Tango Francuskie, walc angielski, najmodniejsze zagraniczne tańce oraz polskie tańce narodowe jak: Mazur ze wszystkimi figurami i in. Ponadto prowadzone będą specjalne kursy wyłącznie w zamkniętych kółkach, tak dla dobrego towarzystwa jakoteż dla uczniów i uczeniczek szkół średnich, oraz odrębne kursy dla dziewcząt szkolnej.

W P I S Y i informacje codziennie w godzinach od 5-8 wieczór w tejże sali.

U W A G A: Ćwiczenia taneczne odbędą się każdej soboty i niedzieli.

D Y R E K C J A.

### Niezawodny środek!

Wągry  
Piegi,  
i t. d.  
niszczy



i skórę  
odświeża  
tylko

k r e m „H A L I N A”  
Skutek stwierdzony na P.W.K. i T.W.

### Przy goleniu niezbędny!

Przeciw zakażeniu skóry,  
liszajom, pryszczom i t.d.



używać stale wypróbowany środek przez fa-  
chowców.

### „ANTI EKZEMATIN”

#### Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek Eufonja za-demonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępiętego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa 37.



Najlepszy tłuszcz do

smażenia, pieczenia i gotowania

P O T O K O L

Najlepsze masło roślinne

P O T O K A N A

Najlepsza oliwa jadalna

„P O T O K”



Racjonalna i ekonomiczna gospodarka przedsiębiorstw prowadzi tylko

### Księgowość Szwajcarska!

W celu zaznajomienia zainteresowanych w buchalterji z nowoczesną metodą podwójnej, skróconej, przejrzystej oraz prostej księgowości „R U F A” urządza się w bm. z ramienia Konc. Biura Buchalteryjno-Rewizyjnego S.BERGMANA w Drohobyczu, Szewczenki 4. szereg wykładów i pokazów dla

### ZAWODOWYCH BUCHALTERÓW

w kierunku praktycznego stosowania

#### Księgowości szwajcarskiej

Demonstrowanie tego systemu przy użyciu odnośnych aparatów odbywać się będzie w godzinach wieczornych w mniejszych grupach, dla należytego uprzyśtępienia i zrozumienia tej metody, przyczem na miejscu uwzględniane będą wskazówki, dostosowane do rodzaju przedsiębiorstwa, w jakim dany KSIĘGOWY pracuje.

Informacje i zgłoszenia w Drohobyczu, Szewczenki 4.

w godz. 12-1 w połud. i 6-8 wieczorem. S. BERGMAN właśc. Konc. Biura Buchalteryjno-Rewizyjnego zaprzys. rzeczoznawca sądowy.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Drohobycz na nazwisko Szymon Guttenplan.

### Piece i kuchnie kaflowe

wyrobu fabr. „Drohobycka Spółka przemysłowo-budowlana” z gliny szamotowej (najnowsze fasony) na dogodnych warunkach. Utrzymuje na składzie: Znana z solidności firma:

**Franciszek Samolewicz**

Zastępstwo f-my Hardmuth

Wykonuje wszelkie wyroby w zakres kaflarstwa wchodzące.

**GWARANCJA ZA JAKOŚĆ MATERJAŁU i ZA WYKONANIE.**

Absolwent filologii ANGIELSKIEJ Un. K. J

**LEON RINGEL**

prowadzi

w DROHOBYCZU i BORYSŁAWIU  
zbiorowe i pojedyncze

### lekcje języka angielskiego

dla początkujących i zaawansowanych. Zgłoszenia w DROHOBYCZU: Biuro dzienników p. Tunowej (naprzeciw ratusza.) Zgłoszenia w BORYSŁAWIU: Kasyno urzędnicze ul. Pańska (dom p. Aberbacha) od 5-7 w.

Inserujcie w „GŁOSIE”

# ODEZWA.

W statystyce śmiertelności z powodu gruźlicy stoi Polska niestety w pierwszym rzędzie. Z powodu gruźlicy traci kraj rocznie 70,000 ludzi zmarłych, zaś dziesięć razy tyle osób jest niezdolnych do pracy. Jeżeli w tak małym kraju jak Danja, umiera rocznie na 10.000 mieszkańców tylko 8 osób, a w Polsce powyżej 20-tu to wina leży w niedostatecznej, bo małej organizacji walki z gruźlicą u nas. Polski Związek Przeciwgruźliczy pozostający pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej urządza za przykładem zagranicy w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych corocznie w grudniu **miesiąc przeciwgruźliczy**. W tym miesiącu zbiorowy wysiłek obywateli, instytucji rządowych, samorządowych i społecznych, ma dostarczyć funduszy na skuteczną walkę z gruźlicą, a wyrazem tego wysiłku powinno być nabycie znaczka przeciwgruźliczego, w ten sam sposób zbiera Francja rocznie 20 mil. franków:

## Apelujemy do całego społeczeństwa naszego Województwa:

W miesiącu grudniu znaczek przeciwgruźliczy znaleźć się powinien w każdej instytucji rządowej, i prywatnej, we wszystkich towarzystwach społecznych, w każdym przedsiębiorstwie handlowem i przemysłowym.

Każdy obywatel, mężczyźni, kobiety, dzieci, starzy i młodzi, duchowieństwo, pracujący w zawodach wolnych, wojskowi i robotnicy, wszyscy powinni zakupić znaczek przeciwgruźliczy.

Hasło: „Do walki z gruźlicą“ ma w grudniu wniknąć do najdalszych zakątków wtedy wyniki tej walki zbliżą nas do tego stanu, jaki osiągnęły kraje zachodnie.

## K O M I T E T O B Y W A T E L S K I.

### P R E Z Y D J U M H O N O R O W E.

JWP. **WOJCIECH Hr. GOŁUCHOWSKI**  
Wojewoda Lwowski.

Ks. Dr. **BOLESŁAW TWARDOWSKI**  
Arcybiskup i Metropolita Lwowski.

JWP. Prof. Dr. Allerhand Maurycy.  
JWP. Senator Decykiewicz Włodzimierz.  
JWP. Eckhard Czesław, Starosta Lwowski.  
JWP. Dr. Markowski Zygmunt, Rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej.  
JWP. Moszoro Dominik, Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów.  
JWP. Inż. Prachtel-Morawiański Paweł, Prezes Dyrekcji Koleji.  
JWP. Dr. Polak Tadeusz, Prezes Izby Skarbowej.  
JWP. Pytlakowski Ignacy, Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego.  
JWP. Dr. Schramm Hilary, Rektor Uniwersytetu.  
JWP. Inż. Weigel Kasper, Rektor Politechniki,  
JWP. Woycicki Czesław, Prezes Sądu Apelacyjnego.

### Z A K O M I T E T Ś C I S Ł Y: P R E Z E S H O N O R O W Y:

JWP. Dr. Mikołajski Szczepan, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego.  
Dr. **WYSOCKI JÓZEF**  
Sekretarz wykonawczy Terytorjalnego Twa Przeciwgruźliczego.

Dr. **ZABŁOCKI STANISŁAW**  
Prezes Terytorjalnego Twa Przeciwgruźliczego.

Trwałe! - Oszczędzające opał! - Szdoby pokreju! - Niedoścignione!

## P i e c e i k u c h n i e k a f l o w e

marki „LETO“ porcelanowe - białe i różnokolorowe z najlepszej gliny szamotowej  
wyrobu SKI. AKC. „LETOKAMNA“ w LETOVICACH (Czechy)

są pod każdym względem bezkonkurencyjne!!

**WIELKI WYBÓR!!** — — — — — **CENY PRZYSTĘPNE.**

U W A G A! Ostrzega się przed naśladownictwami. Prawdziwe tylko z **wytłoczonym** wewnątrz każdego kafla znakiem fabrycznym.



Wyłączne zastępstwo:

**Wilhelm Pechthold**

DROHOBYCZ, Sobieskiego 52.

Telefon Nr. 34.

Nadto poleca się okładziny ściennie (flizy) i piece krajowe, jak również przyjmuje się wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych.